

Obrazy na Wielki Post

Oba cykle są bowiem obrazami stacji drogi krzyżowej, na co zresztą autor wyraźnie wskazuje, dając im kolejne numery, tak jak dzieje się w tradycyjnych przedstawieniach znanych choćby z wnętrz katolickich kościołów. Ale to koniec łatwych podpowiedzi i interpretacji.

Rzeczywistość przedstawiona w pierwszym cyklu (starszym) to szereg ciemnoszarych lub prawie czarnych płaszczyzn z wyłaniającymi się jaśniejszymi plamami, liniami. Trzeba każdy z obrazów, o stosunkowo niewielkich wymiarach, bardzo dokładnie „czytać”, aby w szarościach i czerniach dostrzec zróżnicowanie. Wydobyć i zinterpretować te jaśniejsze plamy, w których rozpoznać można bardzo ekspresyjnie, w dodatku fragmentarycznie ukazaną sylwetkę ludzką. Postać szamoczącą się, umęczoną, udręczoną nie przez coś lub kogoś, ale próbującą wyzwolić się z tej otaczającej ciemnej magmy. Przy bliższym, dokładniejszym rozpoznawaniu może nawet nasunąć się skojarzenie z sylwetką tonącego, który z wysiłkiem próbuje wydostać się, przebić przez otaczającą go i zalewającą ciemnoszarą, brudną, groźną toń. Ciemność przestaje w pewnym momencie być tylko tłem. Udało się autorowi nadać jej wiele znaczeń, z których najbardziej oczywiste łączy się z opozycją: ciemność – światło albo zło – dobro ze wszystkimi dalszymi konotacjami. Zwłaszcza że ta ciemność nie jest jednorodna: ma wiele różnych barw, odcieni, przebłysków dających się wyodrębnić z pozornie jednorodnej płaszczyzny. Jest dla mnie najoczywistsze, iż ta niejednorodna, ale przecież dominująca ciemność symbolizuje zło usiłujące porwać, pożreć, zatopić ową bardzo szkicowo namalowaną ludzką postać. I jeszcze jedna obserwacja pozwalająca być może dotrzeć do przesłania tkwiącego w tym cyklu. Każdy obraz świeci własnym, tkwiącym w nim światłem. Pozornie nie ma źródła tego światła, ale mimo to widzimy je, a może tylko czujemy? Stając przed każdym z obrazów, ma się wrażenie spotkania z wydobywającą się z nich siłą i energią, z pozoru niczym nie uzasadnioną. To ich największa tajemnica.

Cykl drugi (nowy) jest o tym samym nieco inaczej. Tu bowiem czerń, mimo iż nadal dominuje, została złamana barwami ciepłymi: czerwienią, żółciami, brązem. Obrazki są jeszcze mniejsze, to już prawie miniatury, mimo to ich odbiór jest w pewnym stopniu łatwiejszy właśnie przez owe barwne akcenty. W tzw. intuicyjnym oglądzie można odnieść wrażenie, iż przez noc przebijają do nas promienie silnego światła. Światłość w ciemności świeci... Więc nawet jeśli jesteśmy świadkami męki – znowu rozpoznawalne w obrazach fragmenty ludzkiego ciała w różnych stadiach agonii – to przecież widzimy jasność, jasność Zmartwychwstania. Nie wiem, jak często i czy w ogóle w przedstawieniach drogi krzyżowej ten motyw, świadomość tego, co stało się w niedzielę (notabene dla kilkuset chyba milionów wyznawców prawosławia ten dzień nazywa się właśnie zmartwychwstanie) był obecny. Patrząc na te obrazy, nie tylko wiemy, ale widzimy, iż tak jest.

Wszystko, co dalej, autor pozostawia odbiorcom. Ich wrażliwości, doświadczeniu, wiedzy i wierze. Przedstawienie Pasji, jaką proponuje, ma trafić do współczesnego odbiorcy mającego w pamięci obrazy, obrazki, rzeźby, stacje drogi krzyżowej w wielu dawnych i nowszych interpretacjach. Który zapewne widział też film Mela Gibsona usiłującego pokazać fizyczny i biologiczny wymiar ukrzyżowania.

Tym razem fizyczność jest ledwie zaznaczona, nie ma sędziów, oprawców, jak również bliskich ofiary. Jest tajemnica i my twarzą w twarz wobec absolutu.

Łukasz Gil ukończył malarstwo na Wydziale Sztuki Uniwersytetu w Rzeszowie. Zajmuje się sztukami wizualnymi, malarstwem, rysunkiem, grafiką warsztatową. Jest jednym z niewielu malarzy młodego pokolenia w zakresie sztuki metafizycznej i duchowej. Autor cykli: „U źródła”, „Pytając o człowieka”, „Ecce homo”, „Pejzaże horyzontalne”. Dla kościoła św. Trójcy w Mielcu zrealizował

polichromię św. Trójcy. W Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie projektował scenografię do dwóch spektakli. Uczestniczył w ponad 100 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, miał 27 wystaw indywidualnych.

Mieczysław Kuźmicki

Wystawę prac Łukasza Gila można oglądać do 20 kwietnia 2019 r.